

KONIEC KONFERENCJI BLISKOWSCHODNIEJ. POCZĄTEK PROCESU WARSZAWSKIEGO?

Szefowie dyplomacji Polski i USA Jacek Czaputowicz i Mike Pompeo ogłosili w czwartek, na zakończenie konferencji bliskowschodniej w Warszawie, że powstanie siedem międzynarodowych grup roboczych do spraw pokoju i bezpieczeństwa w tym regionie. Ma to być początek działań, które zostały określone mianem "procesu warszawskiego".

O powstaniu grup roboczych Czaputowicz i Pompeo poinformowali we wspólnym oświadczeniu na zakończenie konferencji, która od środy obradowała w Warszawie. Polska i USA były współgospodarzami tego wydarzenia. Do naszego kraju przyjechali przedstawiciele kilkudziesięciu państw, w tym bliskowschodnich i europejskich. Wiele z nich – zauważyli obaj szefowie dyplomacji – wyraziło gotowość do wspólnego działania na rzecz lepszej przyszłości regionu i jego mieszkańców.

Międzynarodowe grupy robocze mają się zająć siedmioma obszarami. Będą to:

1. walka z terroryzmem i jego nielegalnym finansowaniem;
2. ograniczanie proliferacji broni raketowej;
3. bezpieczeństwa na morzu i w przestrzeni powietrznej;
4. cyberbezpieczeństwo;
5. bezpieczeństwo energetyczne;
6. sprawy humanitarne i uchodźcy;
7. bezprawne zatrzymania i prawa człowieka.

Grupy mają teraz zbierać się na szczeblu roboczym na całym świecie – zapowiedziano w oświadczeniu. Bardziej szczegółowe informacje mają się pojawić w najbliższych tygodniach.

Czytaj też: [Warszawska konferencja nie przyniesie przełomu na Bliskim Wschodzie \[KOMENTARZ\]](#)

W deklaracji współprzewodniczących konferencji bliskowschodniej pojawiła się także zapowiedź rozpoczęcia czegoś, co zostało określone mianem "procesu warszawskiego".

Oba nasze kraje mają nadzieję, że ta konferencja i kolejne grupy robocze będą początkiem procesu warszawskiego – wspólnego, dynamicznego wysiłku, który spowoduje postęp we wskazanych i innych ważnych kwestiach w regionie.

oświadczenie sekretarza stanu USA Mike'a Pompeo i szefa MSZ Jacka Czaputowicza

O nadziei na rozpoczęcie procesu warszawskiego Czaputowicz mówił w ostatnich dniach wielokrotnie. We wspólnym oświadczeniu takiego określenia po raz pierwszy użyli także Amerykanie.

Na obradach w Warszawie administracja USA przedstawiła wstępne założenia planu rozwiązania sporu palestyńsko-izraelskiego. Całość ma być jednak przedstawiona po kwietniowych wyborach w Izraelu.

Czytaj też: [Waszyngton ujawni "Plan Kushnera" dla Bliskiego Wschodu po wyborach w Izraelu](#)

Pompeo, podobnie jak wcześniej w czwartek wiceprezydent USA Mike Pence, który również uczestniczył w konferencji bliskowschodniej, w bardzo negatywnych słowach wypowiedział się o roli Iranu w regionie i podkreślił, że presja na to państwo musi się zwiększyć. – *Wszystkie kraje świata powinny przeciwstawić się dawaniu Hasanowi Rowhani'emu (prezydent Iranu – przyp. red.) pieniędzy, których można użyć do sponsorowania terroryzmu* – powiedział Pompeo.

Czaputowicz relacjonował, że podczas obrad państwa Bliskiego Wschodu wskazywały na Iran jako na czynnik, który destabilizuje sytuację. Z kolei Pompeo dodał: – *Na sali obrad nie było nikogo, kto by bronił Iranu.*

Szef polskiego MSZ zaznaczył, że Unia Europejska i Stany Zjednoczone podzielają diagnozę sytuacji na Bliskim Wschodzie i podobnie widzą problemy, w tym "negatywną rolę Iranu". – *Iran nie był przedmiotem obrad, natomiast w różnych aspektach horyzontalnego podejścia do problemów rola tego państwa się pojawiała* – mówił Czaputowicz.

Czytaj też: [Pence w Warszawie: Iran stara się odtworzyć starożytne perskie imperium](#)

Polski minister dodał, że to, co różni UE i USA, to sposoby działania – Amerykanie wypowiedzieli porozumienie nuklearne z Iranem, Europejczycy (w tym Polska) chcą jego utrzymania i uważają, że odgrywa ono pozytywną rolę. – *Z perspektywy Polski różnica między stanowiskiem Unii Europejskiej a Stanów Zjednoczonych nie jest tak duża.* – przekonywał szef MSZ, odnosząc się do europejskiego mechanizmu finansowania wymiany z Iranem poza kontrolą USA.

Czaputowicz i Pompeo podkreślili, że w Warszawie, w jednym miejscu rozmawiali ze sobą przedstawiciele państw arabskich i Izraela. – *Być może jest to zapowiedź nowego rozdziału stosunków politycznych na Bliskim Wschodzie. Chcielibyśmy, żeby tak się stało, bowiem te strony powinny ze sobą rozmawiać. Jest to warunek trwałego pokoju i bezpieczeństwa w tym regionie* – powiedział szef MSZ.

Czytaj też: [Polska nie powinna być twarzą antyirańskiej koalicji \[OPINIA\]](#)

W konferencji bliskowschodniej w Warszawie wzięło udział kilkadziesiąt państw, w tym wszystkie kraje Unii Europejskiej oraz wiele państw Bliskiego Wschodu (m.in. Arabia Saudyjska, Izrael, Katar, Jemen, Jordania, Kuwejt czy Zjednoczone Emiraty Arabskie).

Iran nie został zaproszony na obrady. Władze tego państwa uważają, że spotkanie było wymierzone właśnie w nie.

Do Warszawy nie przyjechała także szefowa unijnej dyplomacji Federica Mogherini (w czwartek była na naradzie ministrów obrony NATO w Brukseli). Zaproszenia nie przyjęła także Autonomia Palestyńska. Natomiast Rosja zorganizowała tego dnia w Soczi spotkanie przywódców Turcji i Iranu.

Czytaj też: [Polska nie ma wiele do stracenia w relacjach z Iranem. Ekspert o konferencji bliskowschodniej \[SKANER\]](#)